

Cena numeru
w Krakowie
na prowincyi

150.000mk

PRENUMERATA MIESIĘCZNA
W Krakowie bez odn. 3,900.000
Na prowincyi . Mk 4,500.000

ILUSTROWANY

KURYER CODZIENNY

Ceny ogłoszeń: drobne ogłoszenia za słowo złp. 0'10 — dla poszukujących posad złp. 0'05 — za słowo drobne o treści matrymonial. złp. 0'12 wiersz milim. jednoszpaltowy złp. 0'15 — wiersz w rubryce „Nadesłane” złp. 0'35 — wiersz milimetrówy po kronice złp. 0'40
Ogłoszenia przed tekstem wiersz milimetrówy złp. 0'50 — Za układ tabelaryczny kombinow. 50%, kolorowy 100%. Nekrologi do 60 mm. 60% taniej. Od cen powyższych żadnych opustów się nie udziela.
Ogłoszenia zagraniczne 100% droższe. — (Za terminowe zamieszczenia wszelkich ogłoszeń Adm. nieodpowiada). — Ceny powyższe obowiązują od dnia zmiany w nagłówku.

1 zł. p. = 1,900.000 Mkp. Ceny ogłoszeń w złotych polskich obliczonych po urzędowym kursie franka złotego, podawanego codziennie w „Monitorze”.
Tel. Red. Nr. 3292 i 4650. — Tel. Adm. Agencji i prenum. Nr. 3542 — Kraków, Basztowa 15. — Konto czekowe P. K. O. Nr. 149.725. — Konto 2-yr.: Ziemiaki Bank Kred. Kraków.

Rok XV.

Kraków, wtorek 22 stycznia 1924.

Nr. 22.

Trockiego chciano obwołać dyktatorem Rosji.

(Telegram własny „N. Kurjera Codziennego”).

Berlin, 20 stycznia. (U). W związku z upadkiem Trockiego nadechodzą tu coraz bardziej fantastyczne i sprzeczne wiadomości. Z Londynu donoszą, że nadeszły z Moskwy doniesienia, jakoby przed kilku dniami o północy zajęchali przed pałac Trockiego dwa samochody ciężarowe w których znajdowali się funkcjonariusze czerezwyczałki, którzy zażądali od straży wpu-

szczenia ich do wnętrza pałacu. Straż oparła się temu żądaniu. Wobec tego czekiści wysadzili bramę dynamitem, poczem rozpoczęła się walka karabinowa, której rezultatem było kilku zabitych. W końcu czekiści cofnęli się.

Druga wiadomość podaje, że istnieje spiszek, mający na celu obwołanie Trockiego dyktatorem.

W sprawie udziału duchowieństwa w P. P. P.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 stycznia. (Z) Jak się dowiaduje podobno ze względu na dalsze rezultaty śledztwa co do osób duchownych, należących do spisku P. P. P., udaje się arcybiskup Kakowski do Prezydenta Rzeczypospolitej do Spaly, celem omówienia tej niemiłej sprawy i naradzenia się w jaki sposób i w jakiej formie mają być ukarane te jednostki z pośród duchowieństwa, które dały się uwieść spiskowcom.

Pożegnane wizyty hr. Zamoyckiego w Paryżu.

Paryż. (PAT) Poseł Maurycy Zamoycki wczoraj o 1 pop. złożył prezydentowi republiki Millerandowi listy odwoławcze. Następnie prezydent Millerand zaprosił posła i panią Zamoyckich na śniadanie. Na śniadaniu byli obecni nadto: radca poselstwa Szembek z małżonką, jak również szereg osób z ołoczenia prezydenta. Śniadanie miało charakter ściśle prywatny. Nie wygłoszono żadnych przemówień. O godz. 2 i pół poseł Zamoycki i pani Zamoycka opuścili pałac elizejski, odprowadzeni do autobusu przez dyrektora protokołu dyplomatycznego De Fouquieres. Następnie poseł Zamoycki zaczął składać wizyty pożegnane u członków korpusu dyplomatycznego. W godzinach popołudniowych odwiedził nuncjusza apostolskiego i ambasadorów angielskiego i Brazylii.

Przybył do Paryża poseł Skirman, celem odbycia narady z posłem Zamoyckim.

Hr. Zamoycki o pokojowej polityce Polski.

Paryż. (PAT) Minister spraw wewnętrznych Zamoycki, w wywiadzie z przedstawicielem „Tempsa” oświadczył, że pracował będzie nad pogłębieniem przyjaźni francusko-polskiej. Polityka polska — oświadczył minister — jest zasadniczo polityką pokojową i dąży do ścisłego wykonania traktatu, utrzymania dobrych stosunków z ententą, usunięcia nieporozumień między Pragę a Warszawą i zacieśnienia węzłów łączących Polskę z państwami bałtyckimi.

Ślusne uregulowanie sprawy Kłajpedy umożliwi w szerokiej mierze przygotowanie gruntu dla przyzemia z Litwą. Co się tyczy stosunku Polski z Rosją, to traktat ryski oraz ostatnio dokonana wymiana not między rządem polskim, a sowieckim stanowią podstawę normalnych i trwałych stosunków.

Konferencje hr. Zamoyckiego w Wiedniu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 stycznia. (Z) Min. spraw zagr. Zamoycki w drodze z Paryża do Warszawy zatrzymał się w Wiedniu, gdzie konferował z kanclerzem Sejmem i min. spraw zagr. Gruenbergerem.

Układ angielsko-czeski?

Londyn (AW) „Westminster Gazette” dowiaduje się, że rząd angielski zamierza zawrzeć układ z Czechosłowacją na wzór Francji, aby tym sposobem przeszkodzić usuwaniu się równo wagi sił w środkowej Europie na swoją niekorzyść. (Jestło odosobniony głos w tej sprawie, cze go inne pisma nie potwierdzają, a co zdaje się być niemożliwe, zwłaszcza po ostatnim przyjęciu Benesa w Londynie. Red.).

Ameryka oczekuje zbrojnego ataku Anglii?

Wielkie manewry w kanale Panamskim.

Nowy Jork (AW). Onegdaj rozpoczęły się wielkie skombinowane manewry sił lądowych i morskich Stanów Zjednoczonych. Terenem operacyjnym jest kanał Panamski, który stanowi obiekt ataków floty nieprzyjacielskiej. W kanale panamskim zamknęła się flota wojenna, której z pomocą pospieszyła flota Floty Pacyfiku. O rozmiarach manewrów świadczy wielka liczba najrozmaitszego typu okrętów, oraz poważniejsze siły lądowe, t. j. która podjęła się zadania obrony kanału Panamskiego. Z sił morskich bierze udział w manewrach 25 okrętów bojowych, cztery krążowniki, 63 jednostek bojowych prze-

znaczonych do niszczenia torpedowców, 11 łodzi podwodnych, 32 krążowników pomocniczych i 23 miotaczy min. Prócz tego czynny jest cały szereg okrętów pomocniczych łącznie z dużym parkiem lotniczym. Z komentarzy prasy amerykańskiej należy podnieść jeden fakt, iż manewry te — zdaniem przeważnej części dzienników — są przygotowaniem sił amerykańskich na możliwość ataku od strony Oceanu Atlantyckiego, ze strony jednego z poważniejszych mocarstw morskich. Mocarstwem tem ma być Anglia.

Radek organizował rozruchy w Düsseldorfie

Paryż (PAT). Jak donoszą pisma, ostatnie rozruchy w Duesseldorfie zorganizowali delegaci

sowieccy. Bawił tam podobną incognito Radek-Sobelson.

Francja nie dopuści, aby była zagrożona niebezpieczeństwem w przyszłości.

Oświadczenie Poincare'go.

Paryż (PAT). Na uroczystości odsłonięcia w 7-mym okręgu Paryża pomnika na cześć poległych, Poincare wygłosił przemówienie, w którym powiedział m. i.: Francja zachowuje obecnie silniej niż kiedykolwiek nienawiść do wojny i pracować będzie z zapalem dla sprawy pokoju, a w miłości i uczuciach ludzkości szukać będzie zbliżenia narodów, które tak często dzieła interesu i ambicje. Francja pragnie bronić sprawy powszechnej zgody przez przestrzeganie traktatów i poszanowanie prawa. Nie chcemy jeżnak — mówił Poincare — po przelaniu tak wielkiej ilości krwi żyć w przyszłości pod grzbą nowego najazdu. Wprawdzie wobec znanej bankructwa Niemiec, nie byłismy w możności odbudować tego, co nam Niemcy zniszczyły, jednak żadna kampania polityczna, żadne manewry finansowe, ani żaden nacisk zagranicy nie zdołają zagłuszyć głosu naszego sumienia. Nie jesteśmy narodem chciwym mienia innych narodów, nawet tych, które były naszymi wrogami, bylebyśmy tylko nie byli zagrożeni niebezpieczeństwem w przyszłości.

koszowne inwestycje. Obecnie towarzystwo Radio Atlantic subwencyonowane bardzo znacznie przez rząd niemiecki, zakłada nowy kabel między Erenden a Vigo (Ameryka Północna) w miejsce starego, zniszczonego kabla. W ten sposób Niemcy będą mogły posyłać własne depesze do południowej Ameryki, Afryki Azji i Australii.

Jugosławia wobec odszkodowań.

Białogród (PAT). Jak donoszą pisma, na skutek trudności, na jakie napotyka delegacja jugosłowiańska w rokowaniach z komisarem Rzeszy w swj nocie z 2 grudnia, gabinet jugosłowiański powierzył ministerstwu sprawiedliwości i handlu rozpatrzenie specjalnych zarządzeń, które należałoby zastosować wobec obywateli niemieckich i ich przedsiębiorstw na terytorium w sprawie dostaw odszkodowawczych.

Prace komisji sejmowych.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 stycznia. (Z) Komisje sejmowe rozpoczynają prace w poniedziałek. W dniu tym komisja budżetowa podejmie obrady nad preliminarzem budżetowym ministerstwa robót publicznych, we śtódę zaś komisja prawnicza nad projektem ustawy o ochronie lokatorów.

Niemcy niewątpliwie mogą płacić reparacje.

Berlin (PAT). Pomimo braku środków finansowych, na jaki Niemcy wciąż narzekają i który nie pozwala im rzekomo na płacenie odszkodowań, wydają oni bardzo wielkie sumy na bardzo

Marszałek Piłsudski o roku 1863.

Obrzymie tłumy walczyły o miejsce na sali. — Nowe oświetlenie osoby margr. Wielopolskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 stycznia. (Z). Odczyt marszałka Piłsudskiego miał się odbyć pierwotnie w sali przy ul. Karowej. Jednakże pokup na bilety zaraz w pierwszych dniach był tak wielki, że komitet odczytowy zmuszony był wynająć największą salę w Warszawie, a mianowicie salę „Colloseum”, obliczoną na 3000 miejsc siedzących. Okazało się jednak, że niema w stołnicy sali tak obszernej, któraby mogła pomieścić chętnych posłuchania odczytu marszałka Piłsudskiego. Na kilka godzin przed rozpoczęciem odczytu na Nowym Świecie przed „Colloseum” zebrały się olbrzymie tłumy ludzi, Policja tylko z trudem mogła utrzymać porządek. Publiczność zebrała się daleko tak wcześnie, ażeby na wszelki wypadek dostać jeszcze miejsce. Spekulanai jeszcze w ostatniej chwili sprzedawali bilety, każąc sobie płacić dziesiątki milionów za bilet. Publiczność spieszyła na odczyt mimo, że po mieście kursowały pogłoski o mającym nastąpić podczas odczytu zamachu dynamitowym.

Przedmiot owego wykładu ujął marszałek Piłsudski bardzo oryginalnie. Zdawało się, że po tych dziełach często bardzo znakomitych autorów, opisujących powstanie w r. 1863, nie można już nic nowego powiedzieć. Tymczasem marszałek Piłsudski powiedział bardzo dużo.

W 63 r. — mówił on — stara Polska umarła,

a nowa zaczęła się rodzić. To zdanie było założeniem wykładu i pod tym kątem rozpatrywany był jego materjal.

Marsz. Piłsudski zajął się przedewszystkiem postacią margrabię Wielopolskiego, którego — mówił — nikt ze współczesnych nie rozumiał, a który znienawidzony był, wykłety i wyrzucony poza obręb społeczności polskiej. Tenże Wielopolski raczej mimo woli współczesnego pokolenia zmusił je do powstania, chociaż Moskale powstania tego bali się i gotowi byli iść na dalekie ustępstwa. Swem bezwzględem postępowaniem Wielopolski uchnął naród do czynu.

Następnie marsz. Piłsudski wspomniawszy, iż dokoła powstania 63 r. jak wokół wszystkich wielkich wydarzeń w historii snują się legendy skreślił sylwetki szereg i najwybitniejszych postaci doby powstania, tak jak się jeszcze przedstawiają w świetle historycznej prawdy.

Pod koniec przeszedł marsz. Piłsudski do sprawy krzykliwego patryotyzmu „palonych butów i czamar”.

Przez cały ciąg wykładu nie było ani jednej aluzji do obecnych stosunków. Publiczność z gotową Marszałkowi entuzjastyczną owacją.

Na odczycie byli m. i. obecni marszałek Sejmu Rataj i szef rządu prezydent ministrów Grabowski.

Uroczystość rozpoczęła się odegraniem przez orkiestrę Akad. Koła Muzycznego marsza żałobnego Chopina, poczem chórami akademickimi odśpiewano pieśń Szamotulskiego. Następnie rektor uniw. dr. Koszmar-Lyszowski zagał akademie, składając przedewszystkiem hołd Matce-Polce, która z poświęceniem wysyłała swoich synów do walki o wolność, poczem znakomity historyk prof. Władysław Smoleński wygłosił przemówienie na temat: „Młodzież w walkach o niepodległość Polski”. Po krótkim przemówieniu przedstawił młodzieży, nastąpiło odśpiewanie i poświęcenie tablicy, którego dokonał ks. dziekan Grabowski. Na pięknej marmurowej tablicy wyrzuto złotymi głoskami nazwiska 109 studentów, w tem 3 kobiet, poległych w obronie Ojczyzny. Uroczystość, która na zebranych wywarła potężne wrażenie, zakończyła się odśpiewaniem hymnu Gomółki i odegraniem poloneza elegijnego Noskowskiego.

Piąta rocznica napadu czeskiego na Śląsk.

Z kół uchodźców polskich, ofiar czeskiego terroru na Śląsku Cieszyńskim, piszą nam:

W dniu 23. stycznia b. r. obchodzić będziemy piątą rocznicę haniebnego napadu czeskiego na bezbronną ludność polską na Śląsku Cieszyńskim. W dniu tym każdy Polak, ojciec rodzinie, w szkole nauczycielu dzieciom powinien objaśniać, jak wziął nasz sąsiad nasz „brat” słowianin grabował naszą różnienią polską, bogatą ziemię Śląsk Cieszyński w czasie, kiedy Polska broniła swych rubieży wschodnich przed zalewem przez dzieła bolszewicką i broniła Europy i jej kultury.

W dniu 23 stycznia każdy Polak z zakrwawionym sercem, z gorzką łzą w oku spogląda w stronę Śląska Cieszyńskiego, gdzie tysiące Polaków jęczy pod despotyzmem Czechów, gdzie zrabowano nam szkoły, fabryki, kopalnie i prywatne majątki, gdzie teraz chcą wydrzeć z pierśi dzieci polskich poczucie narodowości polskiej i religii, każdy Polak spogląda na grabowce poległych w obronie swej ziemi bohaterów w wsiach poczawszy od Skoczowa a szczególnie w Stonawie, gdzie najwięcej krwi polskiej wycoczono.

W dniu 23 stycznia my Polacy ze Śląska Cieszyńskiego oskarżamy przed całym światem naród Czechów i zwrócimy się do naszych posłów i przedstawicieli władz, by nie zapomnieli o krzywdzie jaką Polska poniosła przez zdraździecki napad czeskiego narodu, by nie zapomnieli na słowa pieśni „Nie damy ziemi, skąd nasz ród”.

Likwidacya strajku metalowców w Łodzi.

W piątek w Łodzi odbyło się zebranie w Zw. Metalowców, na którym postanowiono zlikwidować strajk i w piątek przystąpić do pracy. Następnie przyjęto warunki pracodawców, którzy określili minimum zarobku na 9,216.000 mk., nie stosując do niego ostatniego wskaźnika Komisji Statystycznej w wysokości 88 proc.

Co do drugiej kwestyi, to z tego powodu, że robotnicy przemysłu włókienniczego nie solidaryzowali się ze stanowiskiem metalowców, postanowiono strajku ich nie poprzeć.

Rokowania rosyjsko-rumuńskie odbędą się w Warszawie.

Moskwa. (PAT) Komisaryat dla spraw zagr. podaje do wiadomości, że rząd rumuński na propozycje rządu sowieckiego, aby rokowania gospodarcze rosyjsko-rumuńskie odbyły się w Odessie, odpowiedział propozycją, aby rokowania te toczyły się w Warszawie.

Dzisiaj rozstrzygnięcie w sprawie strajku kolejowego w Anglii.

Londyn. (PAT) Reuter komunikuje pod datą 20 stycznia godz. 2.30 rano: Wydział wykonawczy związku maszynistów i palaczy kolejowych odmówił cofnięcia zakazu strajku. Rokowania będą jednak w dalszym ciągu prowadzone.

Paryż. (PAT) Ag. Havasa donosi z Londynu: Rozstrzygnięcie w sprawie strajku kolejowców wypadnie dziś o północy. Szereg miejscowych związków spodził się już na zastanowienie pracy.

Statut dla Stow. dycecyalnych we Francji.

Rzym. (PAT) Przewidywane jest tu na poniedziałek ogłoszenie listu Papieża do biskupów francuskich, który-to list zawierać będzie zezwolenie na wprowadzenie tytułem próby statutu dla stowarzyszeń dycecyalnych we Francji. Statut ten został zbadany i uzgodniony w Rzymie z prawem kanonicznem, a w Paryżu z konstytucją francuską. Forma dokumentu ujęta będzie w list Papieża do biskupów. Na zasadzie tego listu kościół zyska poprzez stowarzyszenie dycecyalne podstawę dla normalnej egzystencji i rozwoju administracyjnego instytucji kościelnych. Ambasador francuski spędził wczoraj popołudniu kilka godzin w Watykanie. Wizyta ta jest otoczona jednak najzupełniejszą tajemnicą.

Wznowienia stosunków dyplomatycznych włosko-greckich.

Ateń. (PAT) Rząd włoski notyfikował rządowi greckiemu postanowienie wznowienia stosunków dyplomatycznych.

NADEŚLANE.

Za dział ten Redakcyja nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Od dnia 21-go stycznia 1924 roku w ODDZIALE

POCZTOWEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI

w Krakowie przy ul. Wisłopolie od godz. 8 rano do g. 1 pop. będą przyjmowane na razie tylko na konta czekowe Centrali P. K. O. w Warszawie i na konta Oddziałów w Poznaniu i Katowicach wpłaty zwykłe i telegraficzne.

O dniu pełnego uruchomienia Oddziału P. K. O. w Krakowie nastąpi oddzielne obwieszczenie. 276 Dyrekcya Oddziału P. K. O. w Krakowie.

†
Za spokój dusz jedynych, nieodżałowanych
s. p. męża

JANA VELTZÉGO
I CÓRKI ZOCHNY
odprawionem zostanie
NABOŻEŃSTWO ŻALOBNE
w kościele św. Barbary we wtorek dnia 22 stycznia b. r. o godzinie 9 rano, na które zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych pozostała w nieutulonym żelu
Zona i Matka.

Co dzień niesie!

Kraków, 21 stycznia.

Pamięci poległych za Ojczyznę uczniów uniwersytetu warszawskiego.

Wczoraj w południe odbyła się w auli uniw. warszawskiego akademii żałobna z okazji odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci uczniów uniwersytetu, poległych w walkach o niepodległość Ojczyzny w latach 1918-1920. Akademii poprzedziło nabożeństwo żałobne w kościele PP. Wyztek, odprawione przez prof. ks. Grabowskiego. Podniósł kazanie wygłosił ks. prof. Szlagowski. Na akademii przybyli przedstawiciele władz, organicy społecznych, świata naukowego oraz rodziny poległych studentów.

Walna rozprawa policyi z bandytami.

Bandyta rani posterunkowego P. P. w brzuch.

cz) Dnia 10 bm. mieszkańcy wsi Bestwina byli świadkami wielkiej rozprawy między policyą a bandytami — przyczem jeden z bandytów ciężko ranił posterunkowego P. P. Wl. Braukę w brzuch. Wypadek ten przedstawia się następująco:

Krytycznego dnia st. poster. Wójcik i post. Brauka udali się na patrol, przyczem droga ich wypadła przez wieś Dańkowiec w pow. Oświęcimskim. Kiedy wymienieni przybyli do wsi — st. poster. Wójcik udał się do domu radnego gminy Ant. Karca, poster. zaś Brauka poszedł pod dom wójta gminy Ant. Waluszka.

Zanim poster. Brauka zdolał podejść pod okno, usłyszał gwałtowne njiadanie psów, a równocześnie zauważył wynurzającego się z ciemności sylwetki kilku mężczyzn. Kiedy mężczyźni owi podeszli bliżej, posterunkowy Br. zauważył, że jeden z nich dźwigał ciężki wór.

W tym momencie mężczyzna idący przodem zauważywszy widocznie posterunkowego

BŁYSKAWICZNYM RUCHEM DOBYŁ BRAUNINGA I STRZELIŁ W STRONĘ POSTERUNKOWEGO BRAUKI

poczem zaczął uciekać.

Posterunkowy widząc, że ma do czynienia z bandytami pobiegł za bandytami kilka kroków, złożył się i wystrzelił 3 razy, poczem upadłszy na ziemię, oddał jeszcze dwa strzały. Bandyci

uchodząc strzelili jeszcze parę razy w stronę posterunkowego.

PIERWSZY STRZAŁ BANDYTY UGODZIŁ POST. BRAUKĘ W BRZUCH POWYŻEJ PACHWINY.

Usłysawszy strzały st. poster. Wójcik wybiegł natychmiast z domu i podążył w kierunku strażników. Zauważywszy leżącego w kałuży krwi Braukę — obandażował go, a następnie przewiózł do szpitala w Białej.

Bezpośrednio po wybuchu rozpoczęło śledztwo policyjne, które doprowadziło do wykrycia napastników.

Następnego bowiem dnia przytrzymało dwóch osobników, a to: Rudolfa Lipszczaka (lat 26) i Władysława Zawadzkiego z Jawiszowic, których poster. Brauka rozpoznał. Obaj wymienieni nie mogą udowodnić swego alibi.

ZDRAZDZIECKI KAPELUSZ.

W nocy z 5 na 6 bm. dokonano rabunku w Starej wsi w domu gospodarza Mynarskiego, przyczem rabusie zabrali wiele rzeczy wartości kilku miliardów marek. Kiedy przeszukiwano worek porzucony przez bandytów w Bestwinie krytycznej nocy, pomiędzy wielu rzeczami zrabowanymi u Mynarskich znaleziono także i kapelusz Mynarskiego, który ostatecznie zagadkę tę rozwiązał.

Z TAJNIKÓW PRZESZŁOŚCI BANDYTÓW.

W toku śledztwa okazało się, że Laszczak ze-

złego roku został zasądzony przez sąd w Białej za kilka zbrodni na dłuższą karę. Z końcem roku zeszłego L wyłamał się z więzienia i zbiegł w niewiadomym kierunku. Dopiero teraz wykryto kryjówkę w Jawiszowicach, gdzie przebywał wspólnie z Zawadzkiem. Podczas rewizji znaleziono we wspomnianej kryjówce wiele rzeczy, pochodzących z różnych rachunków.

Tragiczny skok z 3-go piętra

Żona krawca skoczywszy z 3-go piętra doznała złamania podstawy czaszki, złamania górnej szczęki, oraz obu rąk i nóg. Nieszczęśliwa żyje.

(cz) Wczoraj o godz. 11 rano zawznowo pogotowie ratunkowe na ul. Rakowicką, gdzie żona krawca, lat 35, Anna Poksz rzuciła się na bruk z okna 3-go piętra. Kilku domowników, usłyszawszy rozpaczliwy krzyk, rzuciło się na ratunek desperatki, która już słabe dawała znaki życia.

W KALUŻY KRZEPNĄCEJ KRWI ZNALEZIONO ZBITĄ, BEZKSZTAŁTNĄ MASĘ.

Przybyli na miejsce wypadku lekarz pogotowia

Dzisiejszy numer „Ilustr. Kurjera Codziennego” zawiera 8 stronik druku.

—o—

Z NIEDOLI URZĘDNICZEJ. Skutkiem wyczerpania kredytu na zaliczki na pobory służbowe młotów urzędników znalazło się w bardzo trudnym położeniu materialnym. Ponieważ jest to jedyna droga do otrzymania znaczniejszej gotówki, za którą można poczynić większe, a niezbędne zakupy, byłoby wskazane, aby odnośne władze poczyniły kroki celem zwiększenia kredytów.

(cz) **NIEMOWIŁE NA ŁODZIE.** Wczoraj mieszkańcy ul. Żubickiej zauważyli na prawym brzegu Wisły zwłoki noworodka na łodzi. Zwłoki owinięte były w szmaty i papier. Wyrodna matka porzuciła niemowlę tam widocznie w nadziei, że po staniu lodu woda uniesie zwłoki dziecka.

(S) **I ZJAZD MISTRZÓW PIEKARSKICH WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO** odbył się wczoraj na Kółkowym. Zjazd był bardzo liczny. Po ożywionej dyskusji uchwalono szereg rezolucji — zdających do zniesienia komisji cennikowej. Zjazd miał charakter bardzo poważny.

KLUB PRAWNIKÓW I KOŁO LITERACKO-ARTYSTYCZNE wznawia swe tradycyjnie mile i wielkim sukcesem cieszące się zawsze zabawy towarzyskie. Pierwsze takie zebranie, połączone z zabawą taneczną odbędzie się w sobotę 26 bm. o godzinie 9 wieczór. Wstęp tylko dla członków Klubu, ich rodzin a osób przez nich wprowadzonych w porozumieniu z komitetem zabawy.

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW KLUBU PRAWNIKÓW I KOŁA ARTYSTYCZNO-LITERACKIEGO odbędzie się we czwartek dn. 31 bm. o godzinie 7 wieczorem. Porządek dzienny: 1) Zagajnica prezesa; 2) Sprawozdanie skarbnika; 3) Sprawozdanie komisji kontrolującej; 4) Oznaczanie wkładki miesięcznej; 5) Wybór prezesa, 2 wiceprezów, Wydziału i Komisji kontrolującej; 6) Wnioski członków.

Z kraju.

(Z) **ZAPATRZENIE DLA OFIAR WYBUCHU NA CYTADELI.** Ministerstwo opieki społecznej w odpowiedzi na interpelację w sprawie zapatrzenia poszkodowanych wybuchem na Cytadeli komunikuje, że wszyscy poszkodowani wojskowi i ich rodziny otrzymali pełne uposażenie emerytalne wedle odpowiedniej ustawy dla inwalidów ze specjalnym uwzględnieniem dewaluacji. Również w odpowiednich sposób zostały zabezpieczone rodziny po poszkodowanych robotnikach.

SPADKI CEN W ŁODZI. Z Łodzi donoszą o dalszym spadku cen na artykuły pierwszej potrzeby. Spadają ceny masła, mleka, jaj, kartofli itd. Przewidywany jest również spadek cen chleba, wobec wzrósł znożego dowozu mąki i wobec tendencji zniżkowej na żyto.

Już obecnie mąka kalkuluje się o 10 milionów marek taniej na worku.

Również spadły ceny kur, kaczek i gęsi.

Tendencja zniżkowa cen uwydatnia się w całym kraju. Kilogram masła na prowincji (N. Sącz) kosztuje 4 mil. marek.

Ze świata.

ŚLUB CÓRKI LARISCHA W KARWINIE. W tym tygodniu zjechała się do Karwinie magnateria europejska, by asystować podczas ślubu jednej z córek hr. Larischa, właściciela dóbr w Raju pod Fryszlatem. Uroczystość odbyła się z ogromną pompą w dniu 16 stycznia w kościele karwińskim, do którego dostać się było można, jak donosi „Gazeta Kresowa”, tylko za biletem wstępu.

(P) **SINIAKOWE APRESZTOWANIE W WIEDNIU.** W związku z wykroczeniem praktyk sadystrycznych w szkole meisterskiej Kadnet w Wiedniu, aresztowano znanego publicystę i polityka br. Leopolda Chlumskiego, syna byłego ministra.

(PAT) **ZWYCZYSTWO GEN. OBERGONA.** Poselstwo meksykańskie w Berlinie ogłasza depeszę urzędową o decydującym zwycięstwie generała Obergona. Wedle tej depeszy zostali powstancy pobici zupełnie przez wojska rządowe na froncie Tehuacan-Puebla i znajdują się w rozszycie.

WENECA OCALONA PRZED... SAMOCHODAMI. Mussolini sprzeciwił się wykonaniu projektu, przedstawionego przez władze miejskie w Wenecji, a przewidującego budowę mostu na lagunach, prowadzącego na plac św. Marka i ułatwiającego dostęp wozom i autom. Wszyscy artyści i właściciele Wenecji sięgają masowo do Mussoliniego podziękowania za to, że zapobiegł temu zmodernizowaniu miasta dóbr.

cach, gdzie przebywał wspólnie z Zawadzkiem. Podczas rewizji znaleziono we wspomnianej kryjówce wiele rzeczy, pochodzących z różnych rachunków.

stwierdził

ZŁAMANIE PODSTAWY CZASZKI, ZŁAMANIE GÓRNEJ SZCZĘKI, ZŁAMANIE OBU NÓG I RĄK Nieszczęśliwą przewieziono na klinikę w stanie beznadziejnym.

Wypadek ten, który wywołał w całej dzielnicy straszne wrażenie, otoczony jest tajemnicą, dotąd bowiem nie zdołano stwierdzić, czy mamy tu do czynienia z samobójstwem czy też morderstwem.

TEATR, LITERATURA I SZTUKA.

„NOC SABATU” PO RAZ 8. Dzisiaj w poniedziałek 21 bm. ukaże się po raz 8 „Noc Sabatu” Benavente, która w przekładzie prof. K. Kramarczyka stanowi jeden z największych sukcesów artystycznych sezonu.

Akya obfitująca w momenty silnego dramatycznego napięcia, doskonale psychologiczne posłowanie postaci oraz wykwintny, piękny dialog — oto zasadnicze walory tej sztuki, uwydatnione reżyserją p. Sosnkowskiego oraz znakomitą grą artystów.

KARNAWALOWA REWIA HUMORU w niezmiernie urozmaiconym programem rzucił snop promieni wesołości w szaryznie tegorocznego kłamawłu we wtorek 22 bm. o godz. 8 wieczorem.

„Stieglitz i Koppler jako obrońcy sądowni” nastroja taneczno-wokalna bluełka Jaha „Stara bajka” wesoły sketch, „Nimfa w kąpieli”, kino de orbe „IX serya Hrabiny Paryża”, piosenki L. Sempolińskiego, tańce pp. Martówny i Wojnar oraz dwóch młodzieńskich tancerki L. Kownackiej i M. Relli jakoleż cały szereg innych atrakcji złożą się na barwną całość.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj wyjątkowo o godz. 5 pop. „Kaligula” dla młodzieży Akademii handlowej poprzedzony prelekcją autora. Jutro o godz. 4 Akademia ku czci rocznicy styczniowej, wieczorem „Carewicz Aleksy” z pp. Wysocka, Buczyńska, Brackim, Rodziewiczem i Piekarskim w rolach głównych. Sukces tego sezonu „Sen nocy letniej” powtórzony będzie we czwartek 24 bm. Próby z nowości Jerzego Szaniawskiego — „Plaka” postępują naprzód pod kierunkiem dyr. Trzciskiego. Premiera „Plaka” w sobotę 26 bm.

WIECZÓR KABARETOWY ARTYSTÓW TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj wieczorem o godz. 8 powtarzają artyści swój wieczór humoru i groteski. Bilety do nabycia w kasie teatru.

TEATR MIEJSKI OPERETKA. „Szalona Lola” da nam będzie dziś w poniedziałek 21 bm. o godz. 8 w. po cenach o 50 proc. zmniejszonych. Obsadę stanowią pp. Kozłowska, Sempoliński, Ujehybi, Leszko, Czerniewska, Laskowski, Karasiński, Kwiecińska i Bojanowski.

KONKURS NA KAPLICZKĘ NA WYSTAWIE PARYSKIEJ. Komitet wykonawczy polski ogłosił konkurs na projekt wnętrza kapliczki w dziele polskim na międzynarodowej wystawie nowoczesnych sztuk dekoracyjnych w Paryżu 1925 r. z terminem 1 marca br. Blizsze szczegóły w komitecie wykonawczym: Tamka 1, w lokalu Towarzystwa przemysłu ludowego w Warszawie albo u delegata rządu: Smoleńska L. 9 w Krakowie.

Rewia humoru w „Bagateli”.

Kraków, nie posiada stałego kabaretu artystycznego, ale odczuwa smacł jego potrzebę, skoro sportycznie urządzane przedstawienia kabaretowe cieszą się tak wielkim powodzeniem.

Rewę Sylwestrową w „Bagateli” powtarzano szereg razy przy wypełnionej widowni, a „Nowa rewia humoru”, którą zaprezentowano nam w sobotę w tymże teatrze — zapowiada się jako nowy sukces.

Program bardzo obfity rozpoczyna dowcipna jednoaktówka Verneula „Nimfa w kąpieli”, przypominająca tematem „Kochanka od serca”. Przepyszną postacią podstarzałego lowelasa stwarza p. Noskowski, p. Horecka czaruje manierami chytrej kotki i uroczyznem niedziem, a p. Wesolowski jest „Kochankiem od serca”, predystynowanym do tej roli już przez swoje warunki zewnętrzne Stieglitz i Koppler, jako obrońcy sądowni w odwołaniu pp. Berskiego i Zbuckiego zostali przyjęci wprost entuzjastycznie. Do dwie kapitalne figury domonowały w wesołym sketczu „Paluszkiewicz kontra Sipsuśka”, chociaż i inne postacie, jak Mania Sipsuśka (p. Skaleka), Tumbalska (p. Kolman), Paluszkiewicz (p. Szubert), sódzia (p. Ratschka), Lypko (p. Wankler), tryskały humorem i charakterystycznym zacięciem. Prawidłową okrasę programu była nastrojowa, pełna opezy „Stara bajka” Jaha w wykonaniu pp. Martówny, Sempolińskiego i Wysockiego.

Ponadto sensacyjna dla kinomanów „IX serya Hrabiny Paryża”, w której „zadebutował” w roli psa policyjnego znany na krakowskim bruku „Mumcio”, który pomimo pewnej tresury wywiązał się godnie ze swego zadania.

Przepyszny taniec „Pucybut i panienka” (Martówna i Wojnar), „autentyczny” taniec muzyki, wykonany z temperamentem przez pp. Kownacką i Rellę, recytacja Frenkiela, monolog Turskiego „pieron krakowski” ze śpiewem i tańcem, piosenki Kozłowskiej i Sempolińskiego, dwa dowcipnie konferen-

rzy Turcio Kwiatkowski i Tadzio Frenkiel — czyż to nie dosyć?!

„Mein Liebchen, was willst du noch mehr?” Wabiliśmy się doskonale, śmiałośmy się szczerze, a w czasach tak ciężkich, jak obecnie — to coś naczycy. J. M.

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH:

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek popoł.: o 5-tej „Kaligula” (XV szkolne).
Poniedziałek wiecz.: o godz. 9-tej Kabaret.
Wtorek popoł.: o 4-tej Akademia ku czci powst. 1863.
Wtorek wiecz.: „Carewicz Aleksy”.

TEATR „BAGATELA”.

Poniedziałek: „Noc Sabatu”.
Wtorek: Karnawałowa rewia humoru.

MIEJSKI TEATR „OPERETKA”.

Poniedziałek: „Szalona Lola”.

CO GRAJA DZISIAJ W KINIE?

Celechi: „Dzieci Rewolucyj”.
Wanda: „Władcy dolara i Neopolitańczyk”.
Nowości: Max Linder — „Zrezygn muszkieter”.
Sztuka: „Za murami klasztoru”.
Warszawa: „Apasz i Aliczka”.
Reduta: „Kopielki bogini miłości”.
Promień: „Czarny dyabełek”.
Zachęta: „Piotr Wielki”.

Kurier handlowo-przemysłowy.

ZBOŻE I MIĘSO W CHICAGO.

Chicago 19 stycznia. (PAT.) Giełda zbożowa: Pszenica na maj 108 i jedna czwarta, na lipiec 106 i jedna czwarta, kukurudza na maj 79 i trzy ósme, na lipiec 80 i jedna czwarta, owies na maj 46 i jedna ósma, na lipiec 44 i siedm ósmych, żyto na maj 73 i pięć ósmych, żyto na lipiec 80 i jedna czwarta.

Chicago, 19 stycznia. (PAT.) Targi mięsne. Śmialec na styczni 11.67, na marzec 11.52 i pół, słonina cena na najniższą 10, cena najwyższa —, boczek wędzony na styczni 9'87 i pół, na marzec —, dowóz świni do Chicago 16.000, dowóz świni na zachód 8300, świnię lekkie cena najniższa 690, cena najwyższa 7.10, świnię ciężkie cena najniższa 7.10, cena najwyższa 7.20.

MIEDZYNARODOWE TARGI BAWELNY.

Nowy Jork, 19 stycznia. (PAT.) Targ bawelny. Dowóz do portów Atlantyku i Gofu 12.000. Dowóz we wnętr kraju 13.000, wywóz do kontynent. 4800, targ miejscowy middling 33'35.

Targ terminowy: Styczeń 32'84, luty —, marzec 32'15, kwiecień —, maj 33'37, czerwiec —, lipiec 33'38, sierpień 29'90, wrzesień 28'65, październik 28'60, listopad 27'76, grudzień 27'63.

Nowy Orlean, 19 stycznia. (PAT.) Targ bawelny Targ miejscowy middling 32'38, Targ terminowy styczeń 33, marzec 34'14, maj 32'00, lipiec 33'09, październik 27'50.

Brema, 19 stycznia. (PAT.) Targ bawelny. Fully middling good color and staple loco za 1 kg. —, cent. notowane przy zamknięciu targu 35'56.

KURJER SPORTOWY.

DOOKOŁA OLIMPIADY NARCIARSKIEJ.

Dzięki interwencji ministra spraw wojskowych, gen. Sosnkowskiego, nadzwyczajny komisarz Oszczędnostwoy zgodził się ostatecznie na wyjazd wojskowego patrolu do Chamoni.

W ten wiec sposób usunięta została najgroźniejsza przeszkoda wyjazdu.

Pieniądze przeznaczone na podróż i pobyt wojskowych zagranicą wyasygnowane zostały PKiO, ponieważ Międzynarodowy komitet olimpijski uznaje jedynie przedstawicielstwo Komitetów narodowych.

Rozpatrując szanse naszych narciarzy w Chamoni, z góry musimy zaznaczyć, że nie spodziewamy się jakichkolwiek zwycięstw i tryumfów. Nie liczymy nawet na sukcesy p. Ziętkiewiczowej, chociaż na ona najwięcej szansa ze wszystkich współzawodników. Pisząc o tem bierzemy pod uwagę niestety silną konkurencję, jaka mieć będzie miejsce we Francji, konkurencję, której się dotychczas nie spotykało. Dotychczas bowiem trudno było utrzymać ścisły kontakt z krajami Skandynawii, której mieszkańcy niechętnie opuszczają rodzime tereny. Wiemy również o tem, że w Chamoni zetrą się dwa główne kierunki narciarstwa: pierwszy technicznej doskonałości, składający się raczej do biegów zjazdowych, a reprezentowany przez Szwajcary, Austry, Węgry, Polskę i drugi kierunek hokujący biegiem długim po płaskim terenie, kultywowany w Szwecji, Norwegii i Finlandii. Bezsposornie pierwsze miejsca i zajmą państwa północne, dalej pójdą Szwajcarya i Austria, Polska zaś stawiąc dziś musimy na końcu przed Jugosławią, Rumunią i in.

Odnosi się to zarówno do biegu jak i skoku. W tym ostatnim Polska ma może rok lepsze szanse, biorąc pod uwagę z roku na rok lepszą formę Kzeptowskiego i doświadczenie nabyte przez niego w roku ubiegłym zagranicą. Natomiast zarówno on, jak Bujak i Witkowski nie dorównują jeszcze klasie międzynarodowej w biegu. P. Ela Ziętkiewiczowa spotka bardzo silne współzawodniczki, wierzymy jednak, że o ile chodzić będzie o zjazd i ewolucje, znajdzie bardzo nieliczne rywalki. Gorzej będzie z podchodzeniem do góry. Nie przesądzajmy zresztą faktów.

Niezmiernie ciekawą będzie obecność narciarzy amerykańskich, o ile wogóle nastąpi. Sport bowiem narciarski w Ameryce nie jest traktowany jak u nas po amatorsku, a fenomenalnie ich skoczkiwie są w lwiej części zawodowcami.

W poniedziałek dn. 21 b. m. odbędzie się w Krakowie przegląd wyjeżdżającego patrolu dokonane przez delegata Sztabu generalnego.

W poniedziałek w związku z wyjazdem narciarzy do Francji przybywa do Krakowa wiceprezes P. Z. N. rtm. Adam Mrvc.

„Duchowe zdobywanie zagranicy“.

Z tajemnic niemieckiej propagandy.

Kraków, 21 stycznia.

(J. H.) Organ finansy niemieckiej „Frankfurter Ztg.“ zamieścił niedawno artykuł, zdradzający powody, dla których rząd niemiecki wydaje miliardy na „duchowe zdobywanie zagranicy“, na propagandę zagraniczną... Otóż według tego artykułu, traktat wersalski ograniczył środki niemieckiej polityki zagranicznej i utrudnił politykę handlową, to też pozostała jej jedna wolna tylko dziedzina „duchowego zdobywania zagranicy, czyli polityki prasowej i kulturalnej“.

W Niemczech — pisze „Frank-Zeitung“ — śladem Francji i Anglii, zrozumiano znaczenie opinii świata, zrozumiano, że wywoływać można tę opinię przez ściślejszy kontakt z obcą prasą. Po wojnie Niemcy postarali się o pogłębienie i rozszerzenie tego kontaktu. Broń propagandy jest bardzo silna, to też należy ją doskonalić i dążyć do zrównania się pod tym względem z innymi narodami. Każdy kraj wymaga innej metody propagandy.

Niemieckie urzędy polityczne najzupełniej rozumiały potrzebę tego rodzaju polityki i wyrażają nadzieję, że drogi tej nie porzucą, pomimo wielkich trudności finansowych kraju. „Albowiem od tego zależy wielka część naszej przyszłości“.

Działalność propagandy niemieckiej jest istotnie wszędzie widoczna. Podjęto na Wilhelmsstrasse pracę na olbrzymią skalę. Sieci tej propagandy widać wyraźnie, nawet zbyt wyraźnie w Ameryce, w Szwajcarii, w Anglii, w Holandii, w Hiszpanii, w Szwecji. Widać je w dziennikarstwie i wydawnictwach tych krajów. — „Naród „najbardziej znienawidzony na świecie“ — jak to stwierdził kiedyś „General Anzeiger“, zdołał już zmodyfikować opinię całych odłamów wpływowej prasy obcej na swoją korzyść. Sprawa

okupacji zagłębia Ruhry, sprawa „niemożności płatniczej“ Niemiec, sprawa odszkodowań, separatyzmu — no i „nowej“ waluty niemieckiej — wszystkie te zagadnienia oświetlane są w wyżej wymienionych krajach, a także we Włoszech, a po części nawet u nas, nie tylko w duchu nieprzyjawnym Francji, ale przede wszystkim w duchu niemieckim. Najokrutniejsze fałszywe uważane są dzisiaj przez wielu ludzi na świecie szerokim za szczerzliwą prawdę.

Sprawy polskie nie mają grają w tej propagandzie rolę. W każdym razie skoro tylko ma być wytoczona w Lidze narodów lub przed trybunałem w Hadze jakakolwiek pretensja niemiecka, natychmiast odzywa się głosy sieci propagandy niemieckiej i wielkim wrzaskiem zagłaszają polską prawdę, o ile ona wogóle w jakim dzienniku się ukazała.

Dzięki szalonej propagandzie niemieckiej przegraliśmy Gdańsk, sprawę kolonistów niemieckich, szkoly mniejszości narodowych na G. Śląsku... I szereg spraw innych.

Szalona propaganda zagraniczną prowadzi też komiwojażer polityczny Benesz, agitator bez skrupułów, cyniczny reklamista i oszczerca. — Cośmy przeciwstawili propagandzie Benesza? To samo robią sowieci, Litwini, Rusini i szkalują naszą politykę. Odbywa się przygotowana ofensywa prasowa przeciw Polsce, a my na nią zatykamy uszy, a my milczymy, my siedzimy u siebie cichulko. Rogatki Warszawy nam wystarcza! Inni jeżdżą po świecie, kłamią, lżą, grożą, sięj nienawidzić do nas i wysyjąją potem z nami procesy międzynarodowe! Nie żalują groza, nie żalują trudów!

Nam propaganda zagraniczna jest potrzebna jak armia. Nie redukować jej, ale rozszerzyć ją trzeba. Na wzór czeski i niemiecki.

Młoda Inteligentna sierota, ciężko chora, nie posiadająca już nic, czembw mogła poratować swoje zdrowie, zwraca się z gorącą prośbą do P. T. Publiczności o jakiegokolwiek wsparcie. Dalki przyjmuje Administracja „Ilustr. Kurjera Codz.“ pod syfrazą: „Nędza“.

„Gdyby Polska mogła znaleźć podstawę dla ostatecznego porozumienia się z Rosją, mogłaby zwrócić całą swą uwagę na przygotowanie się, na nieunikniony atak ze strony Niemiec, z zapewnieniem, że gdy atak ten nastąpi, będzie mogła liczyć na poparcie Francji. Francuzi z drugiej strony są mocno zainteresowani tem, ażeby Polska na wschodnich granicach Niemiec powtórzyła tą samą usługę, jaką Belgia oddała Francji w wojnie światowej. W rzeczywistości ścisły sojusz pomiędzy Francją, Belgią i Polską prawdopodobnie poparty przez Czechy, mógłby pobiec każdą niemiecką ofensywę, czy to na wschodzie czy zachodzie.

Dla Polski następne pokolenie ma niezmiernie ważne znaczenie. Polska jest narodem, liczącym 27,000,000 mieszkańców, z obszarem równym prawie Niemcom, posiadającym wspaniałe zasoby naturalne i wszelkie podstawy do zapewnienia sobie dobrobytu. Potrzebne ona tylko dłuższego pokoju, aby jej mężowie stanu mogli ściślej zjednoczyć cały naród, pozostający przez półtora wieku w rozdzielaniu.

Na razie Polska jest bezpieczną od strony Rosji. Do Waszyngtonu nadchodzą wiadomości, że Rosya znajduje się przed nowym stadem zaburzeń wewnętrznych, wobec czego nie będzie miała dosyć czasu i siły do szkolenia Polse. Dzięki temu Polska, uwolniona od niebezpieczeństwa na wschodzie, będzie mogła wywrzeć większy wpływ polityczny na zachodzie“.

W dalszym ciągu swego artykułu, Simonds pisze, że z dwojga złego, Rosya jest mniej niebezpiecznym wrogiem dla Polski niż Niemcy. Dlatego też jedyną racjonalną polityką dla Polski jest szukać możliwie zbliżenia z Rosją, aby wszystkie siły narodowe mieć wyteżone przeciw Niemcom.

Simonds widzi w uznaniu unii republik sowieckich mądrą politykę. — Polska musi się strzedz przedwzrostkiem Niemiec, przestrzega Simonds.

Bez względu na rozważania pana Simondsa o roli Polski w zagranicznej polityce, artykuł jego jest nacechowany wielką życzliwością dla nas.

Najwybitniejszy pisarz ameryk. o Polsce.

Głos p. Fr. H. Simondsa.

Kraków, 21 stycznia.

Przed trzema tygodniami, pojawił się w prasie Stanów Zjednoczonych artykuł Fr. H. Simondsa, najwybitniejszego politycznego pisarza amerykańskiego, poświęcony Polsce. Posłuchajmy, co w streszczeniu pisze ten słynny publicysta.

„Żaden kraj — pisze Simonds — który uzyskał wolność i zjednoczenie po wojnie światowej, nie ucierpiał więcej od Polski. Ze wszystkich stron rzucali się na nią wrogowie, a rosyjska inwazyja dotarła aż pod mury samej stolicy, groząc zagładą powstałego do życia państwa. Polska była też stale paraliżowana przez wrogię traktowanie takich państw, jak Anglia, od których Polska miała prawo spodziewać się przyjaznego poparcia. Żaden też kraj, powstały po wojnie, nie miał ważniejszych problemów do pokonania, jak Polska.

Połączyć i zjednoczyć ze sobą trzy odrębne dzielnice byłego polskiego państwa, długo trzymane w poddaństwie przez trzy militarne mocarstwa, Niemcy, Austryę i Rosję, i doprowadzić je do wewnętrznego zespolenia — to nawet w czasie pokoju byłoby trudne zadanie, a cóż dopiero w takich ciężkich warunkach, w jakich robiła to Polska.

Jednocześnie się ziem polskich dokonywało się wśród walk. Z Czechami był spór o Ziemię Cieszyńską i Jaworzynę, z Litwą długi spór o Wilno dopiero niedawno został uregulowany przez Radę Ambasadorów. Z Rosją miała Polska do załatwienia kwestję o całą granicę wschodnią, łącznie z tytułem posiadania Galicyi Wschodniej. W głównej części spór ostatni został załatwiony przez traktat ryski, po odparciu bolszewickiej inwazyji.

Co do Galicyi Wschodniej, to sprawa dopiero w roku ubiegłym załatwioną została przez wielkie mocarstwa, które rozstrzygnęły ją przychylnie na korzyść Polski.

Z Niemcami kwestya Górnego Śląska była przez czas długi powodem konfliktu, a nawet zagrozała europejskiemu pokojowi. Załatwiona wreszcie została przez Ligę Narodów, lecz załatwiono to nigdy nie było przyjęte w dobrej wierze przez Niemcy. To samo powiedzieć można o kompromisem załatwieniu sprawy Gdańska przez traktat wersalski. Dla Polaków bowiem problem gdański nigdy nie był sprawą wiedliwie załatwioną i rząd tego miasta starał się pod każdym względem utrudniać Polsce dostęp do morza.

Przedewszystkiem jednak Polsce grozi ciągle możliwością połączenia się Niemiec i Rosji, które mogą znowu kiedy zechcieć dokonać nowego rozbioru Polski. Z Niemcami żadne trwałe

porozumienie nigdy nie było możliwe, ponieważ silne Niemcy nigdy nie zniosą straty Wielkopolski, Pomorza i Górnego Śląska. Zachodzi kwestya jedynie, czy z Rosją nie dałoby się zawrzeć jakiego porozumienia.“

Listy zastawne w złotych frankach.

Kraków, 21 stycznia.

(stm) Aby umożliwić właścicielom ziemskim zapłacenie podatku majątkowego bez wysprzedawania się, powstał w Warszawie projekt wydawania przez tantejasa Towarzystwo Kredytowe Ziemiście listów zastawnych, opiewających na franki złote, które miałyby obieg, jak przedwojenne papiery wartościowe o ustalonej wartości i stałym oprocentowaniu. Rokowania z władzami skarbowymi w tym przedmiocie zbliżają się do pomyślnego zakończenia.

Listy zastawne będą wydane na sumę 10 milionów złotych franków i będą oprocentowane w stalsumku 7 o sta pożyczki na te listy udzielane w sumach, odpowiadających rozmiarowi podatku majątkowego, przypadającego od poszczególnych dłużników. O ile okaże się potrzeba, emisya zostanie powiększona ponad przewidzianą obecnie granicę, tj. 10 mil. fr.

Czy knsy skarbowe będą przyjmowały zapłatę podatku bezpośrednio w listach zastawnych nie jest jeszcze zdecydowane. Prawdopodobnie nie będą one mogły być użyte jako środek płatniczy, tj. podatnik będzie musiał swe listy zastawne sprzedać by opłacić podatek.

W kołach miarodajnych przypuszczają, że listy te spotkają się z chętnym przyjęciem wśród publiczności, jako środek lokaty kapitałów, zabezpieczający je od dewaluacji i przynoszący normalny procent.

Jeżeli chodzi o stronę prawną zagadnienia, to stwierdzić trzeba, że na zasadzie ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. o podatku majątkowym do zezwolenia na wypuszczenie takich listów uprawniony jest minister skarbu bez specjalnej ustawy. Listy zastawne korzystać będą z pierwszeństwa hipotecznego przed wszystkimi innymi zobowiązaniami.

Dla przyspieszenia emisji istnieje zamiar wydania świadectw tymczasowych, brzmiałych na okaziciela, natychmiast po otrzymaniu definitywnego zezwolenia na emisję ze strony ministerstwa skarbu, nim jeszcze wykonane zostaną właściwa listy zastawne.

Projekt ten, bez względu na to — jakie będą losy jego realizacji, godny jest uwagi, ale zwią-

zany jest ściśle z innym zagadnieniem — waloryzacji przedwojennych listów zastawnych i obligacji. Byłoby zwyczajnym rabunkiem prawnym zezwolenie właścicielom majątków ziemskich, (ewentualnie nieruchomości) na zaciągnięcie na ich hipoteki nowych długów bez zapłacenia starych — które to wierzytelności stanowią nieraz cały majątek najdrożej pokrzywdzonych przez wojnę wierzycieli ze sfer inteligencji, podczas, gdy dłużnicy ich przyszli z powrotem do swoich majątków i do świętych dochodów. Wszystkie „figle“ z wylosowywaniem listów zastawnych przedwojennych i spłaceniem ich przez Towarzystwa w relacji 216 marek obecnych za 100 rubli czy też 70 marek za 100 koron, muszą być unieważnione — jeżeli towarzystwa te mają otrzymać pozwolenie na nowe emisje listów zastawnych, czyli na nowe pożyczki. Pan premier Grabski, pomimo całych swych sympatii dla rolnictwa i dla stanu ziemiankiego, ma tyle poczucia prawnego, że zamie niewątpliwie ten sam punkt widzenia. Zrezygnują bez załatwienia tej kwestyi zapewne nie znaleźliby wśród publiczności nabywcy na nowe listy, gdyby ze starymi zostało dokonane zwyczajne oszustwo. A przyjmowanie przez skarbu takich listów wprost jako wpłatę podatku majątkowego — byłoby podarkiem dla tych podatników ze skarbu państwa.

Gdy te wszystkie wątpliwości zostaną wyjaśnione, zapewne zajmie się sprawą listów zastawnych starych i nowych i Galicyjskie Tow. Kredytowe Ziemiście.

Z DWA.

Głędzenie o katarze.

Katar — to wiecznie aktualny temat dla dziennikarza. Albo się bowiem katar ma, albo go się właśnie mało, albo się go jutro dostanie... Życie nasze — to właściwie trzy okresy kataru, poprzednio oznaczone...

Ktoś powiedział, że małżeństwo i katar — to najwięksi wrogowie ludzkości. Nie chcę rozstrzygać, kto jest wrogiem większym. Wychodzisz zdrowy z domu, cieszysz się pięknem słońcem zimowym.

zostaniesz trochę dłużej na wolnym powietrzu — i już masz katar. Ten twój nieodstępny towarzysz, jak cię przez całe życie idzie za tobą... Nie ci nie brakuje, nie jesteś chory, tylko masz katar i kichasz, aż się mury trzęsą, aż szyby wylatują, tylko ci nos poczerwieniał, tylko masz oczy zalawione, tylko ci czystych chusteczek do nosa brakuje... Katar to nic — mówią ci, którzy go właśnie stracili... Radzą ci wszyscy i zalecają lekarstwa przeróżne. Nie nie pomagają. Katar cię nie opuszcza. On jest wierniejszy od kobiety i przyjaciela.

Jak wszystko na świecie tak i katar minie. Minie, ale nie zginie, on znowu wróci jak nieznośny wierzyciel, którego się za drzwi wyrzuciło. I znowu

musisz przed nim skapitulować. Katar — to jak cudza zena. Płychnie z wycieczką nie w porę. Katar — to jak cudzy kapitał, który otrzymać możesz najłatwiej wtedy, kiedy ci go nie potrzeba. W karnawale grasuje on nagminnie po Krakowie, gdzie i porządki i klimat sprzyjają jego rozwojowi. Kraków — to typowe miasto kataru. Wystarczy wychylić głowę na ulicę, pełną błota i wody.

Wogóle załóżmy nazwać rozwój ludzkości — historią walki z katarom. I w tej dziedzinie upadek Europy byłby zwycięstwem kataru. Dum spiro, spero. Dotąd nikt go nie pokonał. Jest niepokonanym — jak dolar, wraca jak dzień po nocy, a po zimie wiosną!

Bołączki kresów wschodn. „Wyzwolenie“ przeciw polskości na kresach.

Kraków, 21 stycznia.

(J. H.) W Warszawie u marszałka Trampczyńskiego odbył się wieczór dyskusyjny w sprawie licznych bołączek na kresach wschodnich. Za obecny stan rzeczy — tak w dyskusji stwierdzono — ponoszą winę wszystkie rządy, które mały zrobiły w dziele sanacji stosunków tam panujących.

Z kolei omówiono plagę bandytyzmu, mającego sukurs w Bolszewii. Powszechnie wiadomo, że chłopstwo, w obowie przed terorem, sprzyja bandytom i przechowuje broń w ogromnej ilości. Otwarta granica, brak odpowiedzialnej służby policyjnej, słabość i chwajność władz miejscowych wiele sprzyja rozwojowi bandytyzmu, a tem samem niesłychanie utrudnia wszelką akcję na ziemiach wschodnich. Chcąc skutecznie przeciwdziałać szerzącej się anarchii, powinien rząd wydelegować na kresy najlepszych i najenergiczniejszych urzędników, znających stosunki miejscowe, wyposażyć ich w szerokie pełnomocnictwa, dobrze wynagrodzić. Poprzednio jednak rząd musi się zdobyć na jasny program działania na ziemiach wschodnich, a o ile zauważy, że środki, które mają być zastosowane, nie mieszczą się w ramach istniejących ustaw, winien zażądać od Sejmu specjalnych pełnomocnictw.

Dużo mówi się u nas i niszce o sprawie szkolnictwa na kresach. Wielka liczba inspektorów i nauczycieli Rosyan, brak funduszy na szkoły, nie posuwa wcale sprawy oświatowej. Nie należy utrudniać ludności białoruskiej lub rusyjskiej zakładania własnych szkół, należy jednak rozłożyć nad niemi kontrolę, aby zamiast uczyć, nie uprawiali wrogiej państwu agitacji, jak to miało i ma miejsce, należy również dbać o to, aby w szkołach tych nauczano w myśl programu szkół państwowych.

Po kościołach, cały szereg księży białoruskich i litwinów, nie mówią już o Wschodniej Małopolsce, uprawia jawnie wrogą państwu agitację. Przeciwno księdzu biskupowi Matulewiczowi, prasa podniosła tak ciężkie zarzuty, a władze dotąd na te zarzuty nie odpowiedziały. Białoruscy i litewscy księża, bardziej tam walczą z polskością, jak za czasów rosyjskich.

Staa prawny jest tam ogromnie powikłany. Mało się na to zwraca uwagi w ciałach ustawodawczych, nie orientujących się często, że t. zw. kodeks Napoleona obowiązuje tylko na ziemiach b. Kongresówki. Prawodawcy nasi uwzględniają przepisy prawne b. Kongresówki, Małopolski i b. dzielnicy pruskiej, o prawodawstwie na kresach wschodnich nikt nie pamięta i dlatego też panuje tam w dziedzinie prawnej ogromny chaos. Wymiar sprawiedliwości na kresach wschodnich jest w stanie oplakany, brak sędziów i prokuratorów, ważne stanowiska obsadzone są przez Rosyan lub rosyjskich żydów. Często idą oni otwarcie przeciw państwu, zwykle skrycie. Handel i przemysł — niestety znajduje się w rękach obcych.

Były premier Witos na wtorkowym zebraniu w Krakowie, część referatu poświęcił stosunkom na kresach, które zwiędzał. Zorganizowane narodowe mniejszości prowadzą tam politykę przeciw Polsce, wielka własność czeka często na przyszłą carską Rosję, lub sprzedaje ziemię elementom nie - polskim, „kątując“ ona chwilowo w Polsce... Przy ostatnich wyborach Polacy rozbici ponieśli tam klęskę, a narodowe mniejszości szły do urny „zablokowane“.

Posłowie „Wyzwolenia“ liczyli się w radykalizmie z agitatorami tych narodowości kościem państwa... Posłowie z „Wyzwolenia“, n. p. objędują gminy białoruskie i wzywają do usunięcia ze szkół polskiego języka (II), dobrowlnie przez tę ludność wprowadzonego! Tak było w powiecie baranowickim. Szkolnictwo kresowe pozostawia wiele do życzenia. Tworzy się np. szkoły 7-klasowe dla 25 dzieci po wsiach!! Nauczycielstwo często bez kwalifikacji, często zajmuje się czem innym, a nawet wyjeżdża sobie bez urlopów! Mowca sam to skonstatował w czasie swoich podróży na wschód. W dwóch szkołach nie zastał połowy nauczycieli i kierowników...

Te są mniej więcej w ogólnych zarysach nasze bołączki na ziemiach wschodnich. Wymagają one niezwłocznej reakcji ze strony rządu i pomocy ze strony całego społeczeństwa. Dziś musimy rozpocząć naprawę, o ile chcemy naprawdę utrzymać kresy wschodnie przy Rzeczypospolitej.

nek rządu, w którym kanclerzem był Max Bański.

Na posiedzeniu gabinetu, odbytem w końcu października, ksiądz Maks podniósł drażliwą sprawę abdykacji cesarza. W sposób bezpośredni oświadczył on, że wszędzie omawiana jest kwestya, czy zagranica domagać się będzie abdykacji cesarza, a szczególnie stanowisko Wilsona w tej sprawie. Ksiądz Maks uważał za stosowne oświadczyć, że w jego rozumieniu może być mowa jedynie o dobrowolnej abdykacji cesarza. Żądał on wolnej ręki w postępowaniu zarówno dla cesarza, jak i dla siebie samego.

W czasie dyskusji nad tą sprawą kanclerz opuścił posiedzenie.

Sołł, sekretarz stanu spr. zagr., zatrzymany pilnemi sprawami w swem ministerstwie, nadszedł wkrótce potem. Powtórzył on radzie ministrów to, co niezawodnie przedłożył już kanclerzowi i co zapewne skłoniło księcia Makska do poruszenia tej kwestyi... Noty Wilsona nie wyrażały w sposób stanowczy żądania abdykacji cesarza, ale liczne fakty wykazywały, że takie było stanowisko ogólne. Opinia zagranicą domagała się widocznego symbolu upadku militarysty. Były podstawy do przypuszczenia, że Wilson, obdawszy cesarza, miałby ułatwić pozycję w obradach wewnątrz Entente'yi.

Uważam zresztą za właściwe stwierdzić, że w czasie tego posiedzenia gabinetu ani jeden głos nie domagał się utrzymania cesarza. — Wszyscy ministrowie i sekretarze stanu byli zgodni co do tego, że dobrowolny wyjazd cesarza przyczyni się do poprawy sytuacji“.

MAŁY FELJETON.

Kalendarz dyrektora teatru.

Wrzesień.

Otwarcie sezonu. Frekwencya minimalna. Nic dziwnego. Publiczność, posiadająca pieniądze, bawi jeszcze na leniskach. Początek sezonu jest zawsze słaby.

Początek października.

Ta piękna pogoda jesienna zabija teatr. Oczekujemy chłódów, jak zbawienia.

Koniec października.

To zupełnie zrozumiałe, że przed Zaduszkami w teatrze pustki. Wiencze są takie drogie, a przymet przed pierwszym...

Dopiero w listopadzie zacznie się prawdziwy sezon.

15 listopada.

Od osmiu dni mamy dotkliwie zimno. Oczywiście wydatki na węgiel i ciepłe ubranie pochłaniają takie ogromne sumy, że szerokie koła publiczności nie mogą pozwolić sobie na bilety do teatru.

Grudzień.

Czas przed Bożem Narodzeniem — to najgorszy okres dla teatru. Po świętach zacznie się dopiero ruch w kasie.

Styczeń.

Karnawał ze swoimi balami, redutami szkodzi niesłychanie teatrowi. Jeden dancing daje lepsze dochody aniżeli najszybciej premiera.

Luty.

Żeby dybał już raz wzięł śnieg, mróz i te sporty zimowe!...

Marzec.

To dziwne, jak pierwszy promień słoneczny działa fatalnie na publiczność. Odrazu słabnie zainteresowanie się teatrem.

Kwiecień.

Święta Wielkanocne i wiosenne zakupy — to za dużo na kieszenie publiczności... Dlatego w kasie teatralnej deficyt.

Maj.

Naturalnie!... bzyl... różel... słowiki!... Ludzie za miast oglądają miłość na scenie wola kochać się naprawdę... Maj powinien być wykreślony z sezonu teatralnego.

Czerwiec.

Czerwiec jest najgorszym miesiącem dla teatru... zaczynają się upały... co najlepsza publiczność, i jak teatr ma egzystować w takich warunkach?...

Lipiec.

Nieznośne upały!... Oczywiście do teatru żywa dusza nie zajrzy!... Co za szczęście, że to koniec sezonu!...

Wrzesień. Otwarcie sezonu. (da capo).

Mig.

Cesarz Wilhelm był prawie waryatem.

Dreczył, szczyptał i bił wysokich dostojników, a nawet damy dworu. — Generałów nazywał starymi osłami i idyotami. — Generałowi kazał tańczyć w sukience baletnicy.

Revelacje Maksymiliana Hardena.

Kraków, 21 stycznia.

Główny polemista niemiecki, Maksymilian Harden ogłosił w prasie holsenderskiej artykuł p.p t. „Le petit Neron“ (mały Neron), w którym, powołując się na liczne postęplą i oświadczenia ex-cesarza Wilhelma, wykazuje jego nienormalność umysłową.

„Ten, kto ma jeszcze dość odwagi zdobyć się na sąd niezależny, powinien przyznać, że Neron, taki jak go opisują Tacyt, Suetone i Ernest Renan, nie mógłby działać w sposób bardziej bezsensowny, aniżeli Wilhelm II. Pożar Rzymu był tylko bladością w porównaniu z pożarem świata, podpalonego przez cesarza niemieckiego. Zresztą Neron miał odwagę położyć kres swej niegodnej egzystencji...“

Harden opowiada o rozlicznych dziwactwach, jakich cesarz dopuszczał się z lubością w stosunku do swego otoczenia. Wysokie osobistości dworskie, wielcy książęta, książęta byli przez niego drezczeni, szczypani, bici. Pewna księżna, przechyliwszy się przez siód królewski, otrzymała od cesarza tak gwałtowne uderzenie poniżej pleców, że z bólu i wstydu musiała opuścić całe towarzyswo.

Minister wojny i szef gabinetu wojskowego byli przez cesarza nazywani w obecności licznych osób „starymi osłami“, „idyotami“, a księcia Bulowa cesarz nazwał pewnego razu „najpodlejszym hypokrytą“ jaki istniał od czasów cesarza Borgia“.

„Ex-cesarz — pisze Harden — miał różną nagłe zachcianki. Pewnego razu powziął zamiar natychmiastowe wyjazd incognito do Rosji, ażeby tam niespodziewanie przeprowadzić inspekcję pułku, którego był pułkownikiem angielskiego swego imienia, że król angielski szal się smuszonym wysłać ten pułk do Indji. Kazał on trzy razy dziennie

całować się w rękę całemu swemu dworowi, starym generałom i młodym porucznikom. Zmusił szefa swego gabinetu wojskowego, hr. Hulsen-Hasselera, do tańczenia w majteczkach i sukience baletnicy rolę „prima balleriny“ w balecie, wystawionym w zamku księcia Fürstenberga w Donauerschingen. Stary generał pruski zmarł ze wstydu po pierwszym tańcu wskutek udaru mózgowego, podczas gdy Wilhelm oświadczył, iż po królewsku się bawi. Co się tyczy narodu niemieckiego, to nazywał go „bandą łotrów, psów“, którzy „powinni płacić, dopóki nie zdiechną“.

Harden kończy swój artykuł następującymi słowy: „Gdyby naród niemiecki mógł wreszcie przyznać, że znosząc przez lat 30, z baranią cierpliwością panowanie tego cesarza, o którym własna jego matka powiedziała, że jest stworzony z dumy i gdyby uznał się sam za winnego upadku Niemiec, bez jakiegokolwiek udziału „niegodziwości cudzoziemskiej“, to byłoby to broniemienem słońca dla przyszłości Niemiec, albowiem ponieważ naród Niemiec, nie chciał zrozumieć przynajmniej winy swego trzeciego cesarza w wojnie światowej, dlatego świat podejrzewa Niemcy o współwinie w nim“.

Jak napędzono Wilhelma II.

We Francji ukazał się ma w tych dniach przekład pamiętników przywódcy socjalistów niemieckich, p. Scheidemann'a, a Le Matin z dnia 8-go bm. podaje z tych wspomnień usępy, dotyczące abdykacji Wilhelma II-go.

W szczególności mówi pp. Scheidemann, czło-

Dla urzędnika państwowego: M. P. 150 tys.; Konior 3 miliony; H. I. G. 2 miliony; N. N. 1 milion.
Dla sparatyzowane: R. Radofowicz 1,500,000; Zbrojownia, Oddz. rusyjski Nr. 4. 1,500,000; M. N. 1 milion; Kazimierz Malitowski, Skole 1 milion; Bogumila Starzewska, Lanckorona 1,500,000; Cz. K. 1 milion; Wanda Szarek i H. Jordan, Jordanów 2 miliony; T. Malkit, Czechów 2 miliony; N. D., Skawina 50 tys.; S. S. 1 milion; E. Smidowicz, Kielce 1 milion.
Dla „Straszyń głód“: Marya Machnicka, Jasio 500 tys.; Pułkownik J. 5 milionów; Bogumila Starzewska, Lanckorona 1,500,000; Augustyn Bryl, Glinik marlamp. 1,300,000; Cz. K. 1 milion; Wiśniewska 1 milion; N. N. 1 milion; Z. P. Jasio 1 milion; N. D., Skawina 50 tys.; L. T. 1 milion; Orodnik, komornik sądowy, Wodzisław 10 milionów; Z. Bielski, Sanok 500 tys.
Dla 6-za głodnych sierot: Marya Machnicka, Jasio 600 tys.

Dla emeryta: N. N. 1 milion.
Dla wdowy po kierowniku Szpitalowa 3 miliony; Grono i szkoły powz. im. św. Wojciecha w Krakowie 5,100,000 marek.
Na dziecięce wawelaki: Antoni Mrózek, kolejarz w Boguminiu 2 miliony.
Na tydzień akadem. „Odrodzenie“. W. N. otrzymaną rezerwowo 4 miliony.
Na wdowę i sieroty po poległych 6 listopada N. N. 2 miliony marek.

Rzeka, która ma kilka nazw

Kraków, 21 stycznia.

Jest nią Amazonka, Rio de las Amazonas, naj większa rzeka w kuli ziemskiej pod względem dorzecza (125 tysięcy mil kwadratowych) i obfitości wody. Jest ona ozdobą południowej Ameryki. Powstaje z dwóch rzek: Tuncaragua, biorącej początek z jeziora Lauricocha w Andach Peruwiańskich na wysokości 12.000 stóp i Ucayali, płynącej z Górnego Peru. Ogromne masy wód toczy naiprzód przez Kordyliery, tworząc 13 wodospadów, a następnie, przederższy się przez skaliste czeluście Manseriche, przez niziny terytoryja wschodniej i połud. Ameryki, uchodzi do Oceanu Atlantyckiego. Od przycięcia dopływu Rio Negro do Ucalayę nosi nazwę Marañon, a do spłotania się z Madeiry, Solimoes, odtąd zaś aż do ujścia Oceanu przybiera właściwą nazwę Amazonki. Przy ujściu na 35 mil szerokości, dwa jej główne ramiona Rio Marañon i Rio Para tworzą wyspę zwaną Isla de las Frances, albo Parata. Długość jej biegu wynosi 857 mil, (5340 kilometr), a linia prosta, poprowadzona od początku do ujścia ma 387.

Wydobywają się z średniego łańcucha Andów, w ciągu swego biegu w kierunku wschodnim przez niziny Ameryki połud., przez żyzne

krainy Peru, Ekwadoru i Brazylii jest spławna. Pośród wpadających do niej rzek znajduje się przeszło 60 takich, które długością swoją przewyższają Ren i Wisłę. Brzegi Amazonki są okryte olbrzymią roślinnością i nieprzebytymi lasami, obfitującymi w jaguary, węże, małpy, plectwo. Wody Amazonki zawierają w sobie krokodyla, aligatory i żółwie.

Z licznych wielkich jej dopływów ważniejsze są następujące rzeki: Pastaza, Huallaga, Napo, Putumayo, Yapurá, Rio Negro, a z prawej strony Jurua, Furus, Madeira, Tapajoz, Zingu, i inne. W dobrym biegu Amazonki leżą w jej korycie liczne wyspy, z których największą jest wyspa Ilha dos Tunaabinabaranas, niedaleko ujścia Madeiry. Największa ryba, spotykana w Amazonce, nazywa się „Piracuru”, długa na 3 m., a ważąca do 200 kilogramów. Nad jej brzegami mieszkają przeważnie Indianie, albowiem nie nadają się one do kolonizacji. Zoologów stwierdzili w Amazonce przeszło 2000 gatunków ryb.

Po Amazonce największymi rzekami w Ameryce Południowej są: Parana i Orinoko, Rzeka Orinoko liczy 2400 km. długości. Źródła jej nie widział jeszcze żaden Europejczyk. Leży ona na granicy między Wenezuelą a Brazylią.

Bajeczne skarby w tajemniczym zamku.

Sosdek dziwaka.

Rzym, 14 stycznia.

W zamku swoim w pobliżu Mantui zmarł przed kilkoma dniami hr. Gaetan Bonoris. Od dłuższego czasu wśród ludności krążyły poprostu legendy o różnego rodzaju bogactwach, nagromadzonych przez hrabiego w jego zamku, którego nikt za życia jego właściciela nie zwiadał.

To co znalaziono tam obecnie, przy nakładaniu pleców, przewyższyło wszystkie wyobrażenia o majątku hrabskim. Kilkadziesiąt milionów lirów było rozrzuconych pod podłogą. Je-

den z wielkich kufurów zawierał tylko monety złote, a inny, jeszcze większy, był wypełniony biżuteriami, których wartości w przybliżeniu nawet trudno ocenić.

Wszystkie znalezione pieniądze zapisane zostały przez hrabiego kongregacji apostołskiej, co się zaś tyczy mebli, to ma je otrzymać jeden z kuzynów nieboszczyka, ale pod tym warunkiem, że żadnego z nich nie sprzeda. W przeciwnym razie nastąpiłoby automatycznie wydziedziczenie.

Nowa ustawa małżeńska w Egipcie.

Londyż, 16 stycznia.

W Kairze ogłoszony został w ubiegłym tygodniu dekret, ustalający wiek osób, pragnących w sposób ważny zawrzeć związek małżeński. Dla panien ustanowiono 16 lat życia, dla mężczyzn lat 18.

Dekret ten jest uważany za tryumf modernistów, którzy pragną wprowadzić w życie cywilizację europejską w Egipcie.

Na skutek nieustannych nalegań ze strony egipskiej Ligi feministek, szanowany rektor wyższ. uniwersytetu muzułmańskiego El-Azhar

zaprosił wielkiego kadiwa, wielkiego muftiego i cały szereg osób kompetentnych, celem zbadania tej sprawy z punktu widzenia Koranu. Po długich deliberacjach zgodzono się, że przepisy religijne nie sprzeciwiają się ustaleniu wieku, uprawniającego do zawarcia małżeństwa. Dopiero po rozstrzygnięciu tej kwestii pod względem dogmatycznym, król Fuad I. raczył sankcyonować nową ustawę.

Ta sama Liga feministek egipskich, dumna ze swego sukcesu, zabierze się obecnie do sprostowania błędnej interpretacji tego wersetu Koranu, w którym jest mowa o poligamii.

Wielki pożar teatru.

Spaliła się oryginalna partytura Tannhäusera.

Onegdaj wybuchł w budynku krajowego teatru w Neustrelitz w Meklemburgu óhryzmi pożar, który rozszerzał się z taką szybkością, iż teatru nie dało się ocalić pomimo energicznych zarządzeń ratowniczych.

Cały gmach spłonął, a pomiędzy innymi ofiarą plomieni padła również oryginalna partytura Tannhäusera Ryszarda Wagnera, która w najbliższym czasie miała być oddana tamtejszemu Muzeum.

Żona dyplomaty w szponach awanturnika

Łatwowierna żona dyplomaty i cyniczny neapolitańczyk. — Opuszczony przez narzeczoną. — Na utrzymaniu pocieszycielki. — Epilog.

Nicea, w styczniu.

Uroczą była w pełnym rozkwicie swej pogodnej urody Angela Thornton. Żywe zwykle jej oczy nie zdradzały w zupełności 34 roku życia, który właśnie rozpoczęła. Jako żona dyplomaty musiała dostosowywać się do swego milieju, ale wrodzona żywotność kazała jej od czasu do czasu szukać ekstrawagancji, by dać ujście temperamentowi, który domagał się szumnego, gwarne go życia, ze wszystkimi niebezpieczeństwami, tajemnicami i zawodami.

Jeszcze w jesieni poznała piękną Angellę pewnego Neapolitańczyka, inteligentnego i przystojnego młodzieńca Umberta Sangella. Poznawszy go w czasie jednej z częstych swych wycieczek na morzu, poczuła doń wiele sympatii i niebawem wprowadziła go do swego domu. Umberto zrobił i na dyplomacie bardzo dobre wrażenie i odtąd stał się częstym gościem w willi Thorntonów, umilając jednostajne i dość sztywne życie pani domu inteligentną rozmową, oraz wymyślaniem coraz to nowych przyjemności.

Z końcem listopada przedstawił Sangello pani Thornton młodą i interesującą Polkę, jako

swą narzeczoną. W kilka dni później oświadczył zaś państwu Thornton, że musi na jakiś czas wyjechać do Neapolu, dokąd powołuje go konieczność załatwienia formalności, połączonych z odziedziczeniem spadku po zmarłym przed pół rokiem ojcu. Niedługo potem miał się odbyć ślub młodej pary.

Panią Angellę pociągał także Neapol, którego dawno już nie widziała. Korzystając więc ze sposobności, by w miłym towarzystwie spędzić kilka dni w owym najpiękniejszym zakątku ziemi, zaofiarowała narzeczonemu, by odbyli podróż wspólnie jej samochodem, w czasie której ona, Angella, odgrywać będzie rolę przyzwotki. Mąż Angeli zgodził się na ten pomysł, propozycja została przyjęta i niebawem szczęśliwa trójka pędziła w wytwornym samochodzie, przepięknym szlakiem nadmorskim ku granicy Włoch.

W Genui zatrzymali się nasi podróżnicy na dwa dni, chcąc nieco wypocząć. Drugiego dnia znikła narzeczoną Umberta bez śladu. Nieszczęśliwy narzeczoną był niepokieszony i nosił się nawet z zamiarem samobójstwa. Ze łzami w o-

czach opowiedział on pani Angeli, że od dłuższego już czasu podejrzewał narzeczoną, iż go nie kocha, a obecnie, kiedy go zdecydowanie porzuciła, nie widzi przed sobą celu życia.

Piękna Angella miała dobre serce. Serdecznie współczuła nieszczęśliwemu towarzyszowi podróży. Pragnąc rozprószyć smutne myśli opuszczonego młodzieńca, wynajdywała najbardziej pociągające rozrywki. Przedewszystkiem więc opuścili Genuę i na kilka dni zatrzymali się w Rzymie. Następnie ruszyli w długą podróż, zwiedzając wszystkie piękne miejscowości Włoch. Angella za wszelką cenę chciała rałować zrozpaczonego Umberta i zmusić go, by zapomniał o niewiernej. Udało się jej to przedziw, niż sama mogła przypuścić.

W swej podróży zatrzymali się na dłużej na Capri. Cudne niebo, wspaniałe morze, a co najważniejsze towarzystwo uroczej kobiety, prędko jakoś rozprószyły chmury na czole Umberta. Rozśmiały mu się oczy do tych uroków, a serce pani Angeli było coraz radośniej, szczęśliwiej, na widok uleczonego i wracającego do życia z całą młodą werwą jej towarzysza. Ta szczęśliwość tak dalece zbliżyła do siebie pocieszycielkę z pocieszanym, że Angella bardzo prędko zapomniała męża, a w sercu Umberta nie było śladu z osadów rozpacz.

Naturalnie, że całą podróż finansowała Angella, boć nie mogła pozwolić na to, by nieszczęśliwy Umberto miał się jeszcze kłopotać o pieniądze. Pożyczyła mu nawet 30.000 lirów, dla adwokata, który przeprowadzał sprawę spadkową. Wolą sama telegrafować do swego bankiera do Ameryki o pieniądze i sprzedawać wartościowe papiery, by tylko nie powiększać rozterek, jaka po stracie narzeczonej musiała burzyć spokój Umberta. Umberto nie sprzeciwiał się temu bardzo, tłumacząc, że niedługo skończy się sprawa ze spadkiem i że wszystkie wydatki zwróci.

Nagle w San Remo padł grom. Angella, nie mogąc się raz wieczorem doczekać na powrót Umberta, udała się do pewnego lokalu, w którym zwykle spędzali wieczory i tam zastała pięknego nieszczęśliwca, jak w gabinecie przewrzał jej pieniądze. Oburzona do żywego udała się zaraz na policję, gdzie ją objaśniono, iż wpadła w ręce niebezpiecznego i wyrefinowanego awanturnika. Wtedy wniosła skargę i telegrafowała do męża o przebaczenie — oczywiście z dobrym skutkiem.

Proces wykazał, że Umberto wyłudził od Angeli przeszło 600.000 lirów. Przed sądem tłumaczył on się z całą beczelnością i cynizmem, iż pani Thornton chciała się bawić, musiała więc za to płacić. Sąd w Medyolanie nie uznał jednak jego stanowiska i skazał go na cztery lata ciężkiego więzienia.

Przyspieszyć załatwienie kwestii uposażenia emerytów.

(A. J.) W roku zeszłym czytano wielokrotnie w dziennikach o postępkach prac dotyczących załatwienia kwestii uposażenia emerytów państwowych. Upięknio wiele miesięcy, a nowej ustawy emerytalnej niema, jeszcze jej nie ogłoszono i upływie zapewne znów wiele czasu zanim nastąpi wypłata poborów na podstawie tej nowej ustawy. A przecież ta ustawa, to ostatni promyk nadziei polepszenia losu tych najniebezpieczniejszych w Polsce ludzi, jakimi są emeryci, oraz wdowy i sieroty po nich. Oczekuje jej też z utęsknieniem rzesza starszych funkcjonariuszów państw. dotąd w służbie rządowej pozostających, a czuwających się już niezdolnymi do służby. Oczekują jej ci wszyscy, bo dotychczas obowiązująca ustawa, a bardziej jeszcze wykonanie jej urągają poczuciu sprawiedliwości i etyki. Stanowią czarną kartę w zakresie społeczno-ustawowych zarządzeń. Ludzie z wykształceniem i stopniem akademickim, którzy 35 lat spędzili w służbie dla polskiego społeczeństwa i w interesie tegoż pobierają dwadzieścia kilka milionów emerytury miesięcznej (wdowy połowę tej kwoty). Nie przeciwali oni wtedy, kiedy przed kilkoma laty podpisywali deklaracje, mocą której rzekli się roszech do b. państwa zaborego z tytułu emerytalnego uposażenia (bo od tego uczyniono zależnym przyznanie emerytury w Polsce), nie przeciwali oni wtedy, że w własnej polskiej ojczyźnie otrzymywać będą ochłapy pieniężne, które w zdeprecjonowanej walucie nie wyniosą nawet 1/30 części tego, co otrzymywali w państwie zaboreczym, tytułem emerytury. A przecież państwo polskie przejęło obowiązek wypłaty ich poborów i przecie ci emeryci to własni obywatel, ośrodek inteligencji, przeważnie bardziej polski niż ci, którzy w nowej Polsce patrolowali polskimi się mienią. W jaki sposób mają ci ludzie z kwoty 15—25 milionów m.k.p. miesięcznie utrzymać i odzwać siebie i żonę? Czy ci to stoją u steru państwowości polskiej są tak ślepi, że nie widzą strasznej nędzy, panującej wśród tej głodującej rzeszy polskich parafasów czy nie słyszą ich głosów zrozpaczonych panujących słońskom? czy nie mają iskry uczucia w sercu by im spieszyło z pomocą, zanim ci starcy skargę swą zainoszą przed Tron Najwyższego Sędziego? Wolęmy: Ratunku dla emerytów państw! Niech nie giną śmieciakami samobójcami, niech odczną przynajmniej w ostatnich latach czy miesiącach swego życia, że w własnej, a nie w wrogiej żyją ojczyźnie! A więc wydaj, ogłosz niezwłocznie ustawę emerytalną, wykonaj ją jak najrychlej, a zanim się to stanie i niezależnie od tego udzieli emerytom takich zasiłków, któreby ich uchroniły od głodowej śmierci, na którą w obecnej chwili są skazani!

Samobójstwo zakochanej pary.

Budapeszt, 15 stycznia.

W gminie Bodrogvecs, w pobliżu Kiralyhalmec, na Rusi Karpackiej, rozegrał się przed kilkoma dniami wstrząsający dramat miłosny. Syn najbogatszego we wsi chłopca, 21-letni Jan Pratsak, chciał się ożenić z wychowaną przez gminę sierotą, Maryą Lukacs. Ponieważ ojciec jego nie chciał na ten związek zezwolić, gdyż dziewczyna była biedna, przeto młoda pa-

ra postanowiła rozstać się z życiem. W niedzielę wieczorem, gdy Marya Lukacs, mieszkająca u swej ciotki, była w domu sama, wślizgnął się do mieszkania jej narzeczony, ubrany odświętnie. Narzeczona jego ubrała się w ślubny wieniec, na stole postawiono krucyfiks, a następnie zakochani, zarzucając sznur na hak, tkwiący w suficie, powiesili się na nim. Gdy ich znaleziono, oboje już nieżyli.

kiwaniem oczu, którym trzeba rzucić beznadziejnie — machnięcie ręką.

Redukcja — to owe noce bezsenne, zapelnione jedną myślą, jednym uczuciem, jednym krzykiem: chęba, chęba!...

Redukcja to oczy okolone siwą podkową zmęczenia, głodu, bojaźni przyszłości.

Redukcja, to nareszcie mała notatka, która reporter otrzymuje z pogotowia ratunkowego: „Z. N. byli uprzednik, odebrał sobie życie wystrzałem...“

Redukcja, to nowy dresser karnawału r. 1924...

Tommy.

NOTATKI LITERACKIE

„WIADOMOŚCI LITERACKIE“ Nr 1 zawiera: słowo wstępne od redakcyi, wywiad ze St. Zeromskim, korespondencya z Monachium pióra St. Schayera, artykuł w sprawie położenia przemysłu kinematograficznego w Polsce oraz dział bieliący, złożony z szeregu sprawozdań i kroniki zagranicznej (St. Baliński, J. Iwaszkiewicz, A. Słonimski, A. Stern). Cena egz. 200.000 Mk.

Z RUCHE WYDAWNICZEGO. „Osadnika“ organu centr. związku osadników wojskowych, miesięcznika, poświęconego sprawom osadnictwa, wyszedł w Warszawie 1 i 2 numer. Wydanie bardzo staranne. „Na Strazy“ miesięcznik literacki i naukowy młodzieży szkoły mierniczej zaczął wychodzić w Kowlu.

Jajko za 10.000 funtów szterlingów.

Amerykańskie muzeum historyi naturalnej zamieściło w pismach ogłoszenie o licytacji na jajo Dinosaurusa, zwierzęcia przedpotopowego, co do którego istnieje „gwarancya“, że ma ono 10 milionów lat. Jajo to, zostało, wraz z 24 innymi, sprzedane przez członków ekspedycyi naukowej, wysłanej w roku zeszłym do pustyni Gobi. Sądzą, że lord Rotszyld kupi to jajko dla londyńskiego British Museum. Sprzedawcy cennego jaja sądzą, iż otrzymają za niebo z górą 10.000 f. szterlingów. Pieniądzy temi opłacone będą koszta drugiej ekspedycyi naukowej, która się uda do pustyni Gobi. Ta druga wyprawa wysłana będzie w tym celu, aby wyznać przedhistoryczne stworzenie, które pośredniem pomiędzy małpą a człowiekiem. Z powyższego wynika, że amerykańscy członkowie wyprawy wierzą mocno, iż pochodzą od małp, oczywiście amerykańskich.

— 0 —

Restauracja Wawelu i grobów królewskich.

Doroczne posiedzenie Komitetu restaur. Katedry i grobów królewskich odbyło się pod przew. J. E. Ka. Biskupa Sapiehy dnia 17 bm.

Stwierdzono, że społeczeństwo nie zapomniało o tak ważnej sprawie, a zwłaszcza dyrekcye banków, dzięki staraniom Dyr. Wierzbickiego z Warszawy i Dyr. Filippiego z Krakowa, złożyły poważne dalki. Zebrano w ub. r. 93 milionów Mp., co stanowi wielką sumę, gdyż złożono ją przeważnie w postaci drobku, gdy waluta stała znacznie wyżej, tak, że można było przeprowadzić niecierpiące zwłoki naprawy w Katedrze, jak naprawę dachu i ościel żelaznych, rynien, zabezpieczenie kopuł kaplic od spadającego z dachu Katedry śniegu przez danie żelaznej zagrody i t. d.

Cenny sarkofag Ceyllii Renaty świetnie odnowił bronzownik p. Walden, pod kierownictwem Rektora Szyzki-Bohusa. Przekonano się, że sarkofag Jana Wazy, z zewnątrz dobrze zachowany, uległ wewnątrz zupełnemu zniszczeniu, a podobny może okazać się stan innych średniożytnych, a zwłaszcza cynowych sarkofagów, jak Zygmunta Augusta, Batorojo, Zygmunta III, Władysława IV i t. d. Za staraniem prof. Jerzego Myciałskiego, wydział Kultury i Sztuki Min. Oświaty przeznaczył na odnowienie sarkofagu Jana Wazy 400 mil. Mp. Stanisław hr. Tyszkiewicz ofiarował na odnowienie drogocennych starożytnych ornatów ze skarbca, które już dawno domagały się naprawy, a w czasie wojny uległy większemu zniszczeniu 50 dol. Czeka jeszcze restauracyi kaplica Wawów, nieobijała ostatnią restauracyą Katedry, a której stan zaczyna być groźny, gdyż

piaskowic, z którego zbudowana, kruszy się, a wewnątrz brązowe barokowe kartusze zaczynają się odrywać. Konieczna jest naprawa szeregu rozmaitych starożytnych sprzętów, szat i naczyń. Katedra nie posiada żadnych funduszy, a dochody ze wstępów do Skarbca i Grobów zaledwie wystarczają na oświetlenie i utrzymanie służby.

Wszystkim, którzy przyczynili się dotychczas do odnowienia Katedry, wyraża Komitet serdeczne podziękowanie.

Składki należy przysyłać do Pocztowej Kasy Oszczędności L. 151.931 albo do Banku Małopolskiego L. 140.060, względnie do skarbnika ks. Kanonika Korzonkiewicza na Wawelu.

Filmy współczesne.

Redukcja.

Oto dermie cri obecnego sezonu pracy. Nie kwiko krzyk, jaki wydaje tych wyższych 10 tysięcy, gdy się pojawią namięty fox-trot, shimmy lub la java, albo najnowszy erotyczny romans. Redukcyal Czy wiecie co to znaczy, wy wszyscy, którzy siedzicie na ustabilizowanych posadach lub pełnym haustem piący z wydatnego źródła gęszetu. Redukcja to owo straszne:

— Panie, od piętnastego dziękuję panu...
Redukcja, to owo niezmordowane bieganie po wszystkich biurach, przedsiębiorstwach, redakcyach i urzędach, gdzie otwierającemu drzwi wpada się w oczy zabójcze: wszystkie posady obsadzone.
Redukcja to ów tragiczny powrót do domu wieczór do zgaszonego ogniska, do tych otwartych oczę-

Przeżył straszliwą tragedję... Ktoś należało zabić przed laty...
I od im powie, gdy będą pytać się o doktora Fabrycyusa?
Hali, nie namyślać się drugo, opuścił swój pokój i wszedł do ogólniej sali, gdzie wszyscy byli zebrani.
Doktor zachował nagle... Potrzebnie zupełnie spokoju. Nikomu nie wolno wchodzić do niego. Ja sam będę mu zanosil jedzenie.
Wypowiedziawszy te słowa, inżynier szlił za dziewczynami.
San zapiął na miszkaratów arki. Wyjechał pan silnie wzruszonym, spali jak zabici, szukając we śnie zapomnienia.
Mr. Hall pozostał na noc w ogólniej sali, nie chciał bowiem pozostawiać sam na sam z wryalem. Pokój swój zamknął na rygiel.
Godziny mijały...
Robur Hall zbudził się nagle z sennym u-
czuciem, że czegoś mu brak...
W pierwszej chwili nie mógł sobie uświadomić — co się to dzieje...
Potem uderzyła go niezwykła cisza.
Co to znaczy? Czyżby propeller przestał działać?
Inżynier skoczył na równe nogi, wyjął kluczyk

silność była specjalnie ciężką do zniesienia i upakarzająca.
Mr. Hall wziął swoje obliczenia i zaczął je objaśniać.
Fazyna ponyka doktora Fabrycyusa obnie żyła znacznie autorytet inicjatorów wyprawy. Słuchano Halla, ale ślepa wiara w jego wskazania znikła.
Zrozumiano, iż zarówno twórca arki jak i doktor Fabrycyus są tylko ludźmi, którzy myśleć się mogą.
A to podrywało autorytet przywódców, za których Robur Hall słusznie uważał siebie i doktora Fabrycyusa.
Chciał ich znowu pokonać, ujarzmić, podporządkować swojej władzy.
I nie przy pomocy słów, ale za pośrednictwem cyfr.
Cyfry niech przemówią — cyfry niech rozstrzygną.
Zaczął rachować.
Przez czas podróży zużyto tyle sily rozpedowej, że absolutnie pozostała ilość nie wystarczy do powrotu na Ziemię.
Cztery piąte drogi mieli już poza sobą.
Zapas dostateczny jest do osiągnięcia celu wyprawy, ale o powrocie niema co myśleć.
Wszyscy słuchali pilnie. Byli tylko laikami,

z Kleszeni i pospieszył do drzwi swego pokoju, skąd kierowano aparatem.
Nie włączył jeszcze otworzyć, gdy postywał śmiech wariata. W tym szaleńczym chichocie była jakaś nieśmiała radość...
Dźwiękami rękami osunął Hall rygiel i otworzył drzwi kluczem.
Jedno jedynę spojrzenie, rzuczone na dziewczynę, uświadomiło inżynierowi całą grozę sytuacji.
A tam przy oknie — stał doktor Fabrycyus, śmiejąc się szwędsko, dyabolicznie...
— Morning, Mr. Hall! — witał go wariata. — Za późno pan przybywał... Nie dam się już panu schwytać... Nikt maie już na świecie nie dogoni!... Nikt!... Good b-b-y!...
Jedna chwila i zanim inżynier zdołał zorientować się — doktor Fabrycyus jednym skokiem rzucił się przez okno...
Hall z błyskawicznym szybkością zatrzasnął drzwi, poczem obrócił dzwignię... Odetchnął. Propeller rozpoczął znowu swoją pracę, maszyna szła, zdążając ku swemu celowi.
Jak długo ruch był wstrzymany — tego niepodobna było obliczyć. Ile cennych minut stracono bezpowrotnie?
Hall nie miał czasu czasu na rozmyślanie nad tą kwestyą, ponieważ dobiegano się już fwałownie do drzwi

— 84 —
— 18 —
— 85 —
— 88 —
KONIEC.

